Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 282 Kraków, czwartek 11 grudnia 1919 Rocznik XXVIII.

13 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 11·50 K).

Prenumerata zamiejscowa w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 16 K.

Cena numeru pojedynczego 56 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza petitem 1 K, w nadesłanem 3 K. Głosy publiczne po 4 K za wiersz.

Po wielkiem zwycięstwie socyalistów włoskich.

I.

Wybory do włoskiej Izby deputowanych w dniu 16 listopada b. r. dały rezultat dyametralnie przeciwny niż w tymsamym dniu dokonane wybory we Francyi. W tym ostatnim kraju reakcya nacyonalistyczna odniosła wielkie zwycięstwo nad socyalistami a jeszcze większe nad radykalizmem drobnomieszczańskim. We Włoszech wybory zakończyły się bezprzykładnym tryumfem rewolucyjnego socyalizmu, który na swym ostatnim kongresie w Bolonii zsolidaryzował się z rosyjską republiką sowiecką i zgłosił przystąpienie do trzeciej (moskiewskiej) Międzynarodówki.

Wobec hałasu podniesionego przez naszą prasę reakcyjną z powodu klęski lewicy francuskiej, oraz wobec przemilczania dyskretnego wyborów włoskich należy podkreślić, że porażka francuskiego socyalizmu jest w pierwszym rzędzie następstwem skandalicznego systemu wyborczego, który oddaje absolutnej większości wszystkie mandaty nie pozostawiając nic nawet najsilniejszej mniejszości. Ponieważ p. Clemenceau powiodło się doprowadzić do skutku blok prawie wszystkich stronnictw burżuazyjnych, przeto socyaliści ulegli majoryzacyi i stracili przedstawicielstwo w wielu departamentach, chociaż ogólna liczba głosów socyalistycznych wzrosła w porównaniu z wyborami w r. 1914 z 1,400.000 na 1,700.000. We Włoszech przy systemie proporcyonalnym każde stronnictwo otrzymało ilość mandatów odpowiadającą liczbie głosów, które padły na jego kandydatów. Żadna partya nie została pokrzywdzona. W ostatecznym rezultacie zwycięstwo socyalistów włoskich jest daleko większe niż klęska socyalistów francuskich. Ci ostatni stracili 36 mandatów, socyaliści włoscy zdobyli 108 nowych mandatów.

Przy wyborach w r. 1913 (pierwszych, które odbyły się na podstawie powszechnego prawa głosowania) socyaliści włoscy zdobyli 52 mandatów, obecnie mają ich 160 i tworzą najsilniejszą frakcyę w parlamencie.

Interesującem jest geograficzne rozmieszczenie mandatów partyi. Najsilniejszym jest socyalizm w górnych Włoszech, gdzie istnieje wysoko rozwinięty przemysł i gdzie procent analfabetów jest najmniejszy I tak w Piemoncie socyaliści zdobyli 31 mandatów na ogólną liczbę 56, w Lombardyi 31 na ogólną liczbę 64, w Wenecyi 18 na ogólną liczbę 50, w Liguryi 6 na ogólną liczbę 17, w Emilii zgoła 27 na ogólną liczbę 39. Niektóre okręgi wyborcze mają mimo wyborów proporcyonalnych prawie czysto socyalistyczne przedstawicielstwo. n. p. prowincya Mantua na 5 posłów liczy 4 socyalistów, Bolonia na 7 posłów 6 socyalistów.

Słabszą nieco jest partya we Włoszech środkowych, gdzie przemysł jest mniej rozwinięty a analfabetyzm znaczniejszy. Ale i tu w porównaniu z r. 1913 sukces socyalistów jest ogromny. W Toskanie socyaliści zdobyli 18 mandatów na ogólną ilość 39, w Marchiach 6 na ogólną liczbę 17, w Umbryi 5 na ogólną liczbę 10, w Lacyum 4 na ogólną liczbę 15, w Abruzzach 3 na ogólną liczbę 25.

Najgorzej dla socyalistów wypadły wybory we Włoszech południowych i na wyspach Sycylii i Sardynii. Są to kraje, gdzie ogólny poziom kultury jest najniższy, gdzie analfabeci tworzą więcej niż połowę ludności. Dla tej przyczyny jest to grunt wielce oporny dla socyalizmu, jakkolwiek warunki społeczne i ekonomiczne byłyby raczej dla niego korzystne. Od czasów rzymskich bowiem południowe Włochy i wyspy są typowemi krainami latyfundyów i bezrolnego proletaryatu. Ciemnota i zależność mas ludowych sprawia jednak, że ziemie te są domeną stronnictw, które w danym momencie są u władzy. Inna jeszcze okoliczność pogorszyła szanse socyalistów przy wyborach. W przemysłowych ośrodkach Włoch południowych, zwłaszcza Kampanii, wśród partyi silnym był kierunek skrajnie bolszewicki, głoszący bojkot wyborów do wszelkich „burżuazyjnych“ ciał prawodawczych. Skutkiem tej propagandy, której duszą był redaktor neapolitańskiego dziennika „Il Soviet“, Bordiga, Neapol uchodzący za jeden z ośrodków ruchu socyalistycznego wybrał na 17 deputowanych tylko jednego oficyalnego socyalistę i dwóch niezawisłych socyalistów; w całej wysoce uprzemysłowionej Kampanii na 51 mandatów partya zdobyła tylko dwa. W południowych Włoszech partya socyalistyczna zdobyła zaledwie kilkanaście mandatów; wśród 64 deputowanych Sycylii i Sardynii niema wogóle ani jednego socyalisty. W północnych Włoszech socyaliści uzyskali 50%, w środkowych 34%, w południowych 10%, na wyspach 0% mandatów. Z ogólnej liczby 507 deputowanych socyaliści tworzą prawie $^1/_3$.

Prasa burżuazyjna Włoch i innych starała się umniejszyć zwycięstwo socyalistów, przypisując je małemu udziałowi wyborców w głosowaniu. Nie troszczy się o to, że przez takie tłumaczenie wystawia świadectwo ubóstwa stronnictwom burżuazyjnym, które pomimo wytężonej agitacyi, pomimo apelu do uczuć patryotycznych, pomimo rzeczywistego a niezmyślonego straszaka bolszewickiego — jak w innych krajach — nie zdołały swych zwolenników doprowadzić do urny wyborczej. W rzeczywistości sprawa przedstawia się wręcz przeciwnie. Największy procent uprawnionych do głosowania wziął udział w wyborach tam, gdzie socyalizm był najsilniejszy.

W północnych Włoszech głosowało przeciętnie 60% do 70% uprawnionych. Mniejszym był już udział wyborców w środkowych Włoszech; np. w Rzymie głosowało tylko 29% uprawnionych. Kolosalne rozmiary przybrała absencya wyborców na południu; w prowincyi Palermo, na Sycylii głosowało zaledwie 16% uprawnionych. Ponieważ zaś te najbardziej zaufane części Włoch stanowią najsilniejszą twierdzę stronnictw rządowych, przeto przeważna część deputowanych burżuazyjnych (prócz katolików) została wybrana stosunkowo znikomą liczbą głosów. Gdyby mandaty rozdzielano na podstawie stosunku głosów w całem królestwie a nie w poszczególnych okręgach wyborczych, udział socyalistów w przedstawicielstwie narodowem byłby jeszcze daleko większy.

Wskutek ostatnich wyborów uległ głębokiej zmianie skład socyalistycznej frakcyi parlamentarnej. W poprzedniej izbie przedstawicielstwo parlamentarne partyi składało się niemal z samych reformistów w przeciwieństwie do maksymalistycznego zarządu partyi. 16 listopada wybrano wprawdzie ponownie prawie wszystkich dotychczasowych deputowanych, chociaż na listach kandydackich figurowali z reguły na szarym końcu. Stanowią oni jednak tylko słabą mniejszość wobec z górą stu deputowanych, którzy po raz pierwszy wchodzą do parlamentu i którzy w swej ogromnej większości reprezentują kierunek skrajnie maksymalistyczny, dążący do natychmiastowego przewrotu celem ustanowienia włoskiej republiki sowieckiej. — Długoletni przywódca marksistów włoskich, Costantino Lazzari, który uważa również republikę sowiecką za ideał polityczny ale nie sądzi, ażeby chwila obecna nadawała się do urzeczywistnienia go środkami gwałtownymi, do niedawna stał na skrajnej lewicy partyi, teraz znalazł się w centrum i w praktyce stoi bliżej reformistów pod wodzą Turatiego i Trevesa niż lewego skrzydła mającego dziś bezwzględną przewagę w partyi. Kierownictwo partyi znajduje się obecnie w rękach przywódców tego skrzydła jak Bombacci, teraźniejszy sekretarz generalny partyi, oraz jego zastępca, Vella.

Radykalny kurs nowej frakcyi parlamentarnej ujawnił się odrazu przy otwarciu parlamentu przez króla w dniu 1 grudnia br. — Wbrew dotychczasowemu zwyczajowi frakcya na wezwanie zarządu partyi uchwaliła 105 głosami przeciw 25 wziąć udział w tej ceremonii i urządzić przy tej sposobności manifestacyę antymonarchiczną. Reformiści zdołali tylko przeprzeć, że demonstracya nie przybrała form jaskrawych i ograniczyła się do wniesienia okrzyku na cześć socyalizmu i do opuszczenia sali w chwili przybycia króla.

Jak obszarnicy oddają kontyngent?

Organ lewicy ludowców „Wyzwolenie“ podaje korespondencyę podpisaną przez jednego z posłów, przez zastępcę wójta z danej gminy oraz członka sejmiku powiatowego, ilustrującą oddawanie kontyngentu przez obszarników.

„Jak wiadomo — piszą owi korespondenci — Sejm naznaczył kontyngent na rok 1919—1920, żeby można wyżywić duże miasta i robotników pracujących w fabrykach, jak również i wojsko, które broni Ojczyzny, oddając swoje życie lub narażając się na kalectwo. Kiedy przyszedł czas, żeby oddać naznaczony kontyngent, to nasi panowie **wymigują się** w różny sposób, żeby zboża nie oddać na aprowizacyę. I nie oddają go. W Janowie Lubelskim przez starostę jest naznaczona komisya, składająca się z trzech osób. Wchodzą w skład tej komisyi: urzędnik aprowizacyi, jeden obszarnik i wójt gminy lub jego zastępca.

W gminie Dzierzkowicach jest dzierżawca majoratu p. Rybka, który obsiewa około 320 morgów ziemi żyznej i urodzajnej i z tego on niema oddać zboża na aprowizacyę.

Dnia 5 listopada przyjeżdża ta komisya do majoratu Dzierzkowice na zbadanie, czy ten pan dzierżawca 320 morgowy może oddać naznaczony na niego kontyngent, a zaledwie miał naznaczone po 25 kilo z morga, to tak zarówno, jak 10-cio morgowy gospodarz. Komisya złożona z dwóch osób, wezwała zastępcę wójta, Jana Ciempiela do dworu, nie oznajmiając bynajmniej, że on wchodzi w skład komisyi.

Kiedy przyszedł zastępca wójta do dworu, to pan urzędnik mówi mu: przyjechaliśmy jako komisya, sprawdzić wiele jest zboża i czyta: że są 2 sterty żyta, 3 pszenicy, 2 owsa i 2 jęczmienia, licząc po 35 fur w każdej stercie, a w całej stercie gryki liczyli 9 centnarów metrycznych. Po przeczytaniu tego protokółu, kazano zastępcy wójta to podpisać, że tu była komisya, i gdy on podpisał, to mu dopiero pan urzędnik powiedział, żeby to pamiętał, że panu Rybce **brakuje 80 centnarów metrycznych zboża na jego utrzymanie**, i odjechali.

Zastępca wójta poszedł do gminy, tam się dopiero dowiedział, co to była za komisya i że on do niej wchodzi. Bardzo go to obraziło, że przez swoją nieświadomość podpisał taki fałsz, jaki tam zrobiono. Po krótkim namyśle idzie i zawiadamia o tem delegata sejmiku powiatowego i ... tysa i poszli sprawdzić, ile jest stert i jak ... zboża i ile może być w każdej stercie. I cóż się pokazuje? Oto że **zamiast 10 stert jest stert zboża 16 i dwie sterty łubinu** i w każdej stercie jest po drugie tyle, jak to komisya obliczyła. Oto jak się u nas w Polsce przy rządzie panów popiera panów obszarników. Taka jest w Polsce „pańska“ sprawiedliwość.

Czy to nie jest zbrodnia, czy to nie jest zdradą fabryk, miast i wojska? Czy wy panowie z dużych miast i fabryk myślicie, że obszarnicy naprawdę opiekują się wami, jak to twierdzili przy przeprowadzeniu reformy rolnej w Sejmie, gdy chodziło o rozparcelowanie ziemi?!

A co dają małorolni? W tej samej wsi Dzierzkowicach jest najwięcej gospodarstw 10 morgowych, bo na 320 morgach wogóle jest 3 ... rzy, którzy oddała na aprowizacyę po 1 i pół cent-

tnara metryczn. zboża. A nadto żywi się na tych 10-morgowych gospodarstwach 32 rodzin, przeciętnie po 7 dusz w rodzinie, a dalej 32 konie. Nadto każdy z tych drobnych gospodarzy chowa świnie.

A czy wy, bracia robotnicy, myślicie, że mało jest takich dworów, które, jak ten w Dzierzkowicach, kłamią, jakoby im zboża brakowało? W pow. janowskim (w Lubelskiem) są i inne gminy, w których mają dodać obszarnikom. Ogłaszo się urzędownie, które komisya objeżdżała. W gminie Zaklików 3 listopada, w gm. Gościeradów 3 listopada, w gminie Wilkołaz 6 listopada, w gminie Zakrzówek 6 listopada, w gminie Dzierzkowice 5 listopada. W 5-ciu gminach prawie że z najlepszą glebą panom obszarnikom „brakuje chleba na ich własne potrzeby i trzeba im dodać", jak w Dzierzkowicach po 80 metrów.

Tak się u nas dzieje. Tacy z panów obszarników obywatele, tacy z nich patryoci! W ojczyźnie wolnej drzeć i rwać i brać wszystko i wszędzie. Tak jest".

Od siebie dodamy, że obowiązkiem jest władz wyższych skontrolować fakty podane z podpisami i po stwierdzeniu w pierwszym rzędzie usunąć i pociągnąć do odpowiedzialności członków komisyi tak pojmujących swoje zadanie a następnie ukrywających swe zboże obszarników.

Groźba zamknięcia szpitala powszechnego w Nowym Sączu.

Jak nam donoszą z N. Sącza tamtejszemu szpitalowi grozi lada dzień zamknięcie. Zamierzonem jest nie przyjmowanie zgłaszających się chorych a nawet wydalenie tych chorych, którzy mogą ostatkiem sił dźwignąć się z łoża szpitalnego i dowlec do domu. Pozostawieni być mają na dalszem leczeniu tylko obłożnie i zakaźnie chorzy. Przyczyna: **zupełny brak środków aprowizacyjnych.** Wszelkie starania Zarządu administracyjnego i dyrektora, odnoszenia się do Ministerstwa zdrowia, do inspektoratu krajowego, do miejscowego Starostwa i Magistratu, **pozostają bez rezultatu.**

Jeżeli się weźmie na uwagę, że w N. Sączu i powiecie panują nagminnie dur plamisty, brzuszny i inne choroby zakaźne, że setki biedaków przy dzisiejszym braku środku środków żywności i opału, zapada na szereg chorób i ewentualnie na wypadek zamknięcia szpitala powszechnego zostanie pozbawionych i tego prymitywnego leczenia i opieki — to zamknięcie szpitala byłoby czemś niesłychanem pod obecnymi rządami Pana Ministra zdrowia publicznego Dra Janiszewskiego, byłoby czemś katastrofalnem.

Nie można się wstrzymać od uwagi, iż pan Minister zdrowia publicznego Dr Janiszewski zamiast wydzielania agend Ministerstwu pracy i mieszania się w zakres działania tegoż Ministerstwa i jego atrybucye, lepiej zrobiłby, gdyby czas i swoje energiczne zabiegi poświęcił właściwemu swojemu zadaniu i postarał się w Ministerstwie aprowizacyi, **aby szpitale publiczne w Małopolsce były zaopatrzone w środki żywności** (wypadek z szpitalem nowosądeckim nie jest wyjątkowym, to samo ma miejsce i w innych szpitalach publicznych) i aby nie były zniewolone zamykać swoich bram przed chorymi, a biednymi nieszczęśliwcami.

Komedya trwa dalej.

Gabinetu wciąż jeszcze niema.

„Zabawa" w gabinet, — nader bolesna dla kraju „zabawa" — trwa dalej. Z dziecinnym uporem Paderewski trzymał się oburącz teki, grożąc wyjazdem do Ameryki i pono nawet nie chcąc kontrasygnować dymisyi. A endeckie i pólendeckie grupy sejmowe, nie chcąc brać na się odpowiedzialności za katastrofę wewnętrzną i klęskę wsch. galicyjską, poparli p. Paderewskiego.

I p. Paderewski otrzymał żądane „zadośćuczynienie" — Naczelnik Państwa pod parciem większości (prawicy) sejmowej lojalnie musiał powierzyć formowanie nowego gabinetu Paderewskiemu. Pomaga mu usilnie p. Skulski. — „Czas" krakowski dziwi się, jak to do niedawna drugorzędny endek, zresztą aptekarz i chemik ma pokierować faktycznie całokształtem polityki polskiej, przynajmniej wewnętrznej — w obecnych wyjątkowo ciężkich chwilach... •

Ale poczucie **odpowiedzialności**, straszliwej odpowiedzialności historycznej nie każdemu jest właściwe.

Z partyi sejmowych tylko **socyaliści** od początku zajęli stanowisko bezwzględnie wrogie wobec premierostwa Paderewskiego, jako człowieka (że użyjemy trafnego a zgrabnego wyrażenia Daszyńskiego), który zbyt długo przebywał w regionach wysokiej harmonii, aby dać sobie radę z rozdźwiękami na dole... A te „rozdźwięki" u nas się mnożą! Czy zaprawdę Polska może w obecnej chwili pozwolić sobie na luksus tej przeciągłej tragicznej „zabawy" w gabinet?? W Polsce głodno i chłodno, na froncie „topnieją żywe siły narodu" że użyjemy wyrażenia z expose Paderewskiego.

A „fachowcy" klecą... „Fachowcy"! Gdy upadł gabinet Moraczewskiego wśród tryumfującego ryku naszej burżuazyi, ile nadziei pokładano w „fachowym" gabinecie Paderewskiego? Co uczynił naprawdę? Oddał głodujący kraj na wolny pasek? A Moraczewski w ciągu kilku tygodni (a nie roku!) oparł ustrój nasz na szerokich demokratycznych podstawach, wydał dekret o 8-godz. dniu pracy i td. Innemi oczyma teraz patrzy społeczeństwo na 1 rok istnienia niepodległej Rzeczypospolitej.

Klecą... Fruwają nazwiska klerykała Godlewskiego (min. oświaty!!), nieuka Brejskiego (praca!) i nawet Pepłowskiego (którego??)... Ministerstwo spraw zagr. ma się podzielić pomiędzy Seydą a Skrzyńskim, którego właśnie Sejda w Sejmie oskarżał o „intrygę niemiecką"... „Fachowi" aptekarze przyrządzają dziwaczną miksturę gwoli sławieniu Polski.

Tragikomedya, aranżowana przez endecyę i jej pupilów trwa dalej...

Z DNIA.

STRAJK W ZAGŁĘBIU NAFTOWEM.

Dziś o 10 rano wybuchł strejk w całym zagłębiu w Borysławiu i Schodnicy. Jutro o 11 staje rafinerya i saliny w Drohobyczu. Przyczyną strejku zupełny brak aprowizacyi.

Nowy gabinet pod flagą endecką?

WARSZAWA (PAT). „Kuryer Warszawski" donosi w sprawie przesilenia gabinetowego: Dziś w dalszym ciągu p. Skulski prowadzi narady w sprawie skompletowania gabinetu. W sferach poselskich istnieje przekonanie, że dziś wieczorem (t. zn. wczoraj — lista jednak i w tym terminie nie doszła do skutku. Red. „Nap.") lista gabinetu będzie przedstawiona naczelnikowi państwa. Co się tyczy kandydatów na ministrów, to w tej chwili nic stanowczego nie można jeszcze powiedzieć. Propozycye się zmieniają. Niektórzy kandydaci odraczają swoją odpowiedź, a z innymi toczą się dopiero rokowania. Wobec tego, że były minister spraw wewnętrznych **Wojciechowski odmówił przyjęcia teki**, zaproponowano ją szefowi sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Kasznicy. Jak się dowiadujemy **gen. Sosnkowski nie przyjął ofiarowanej mu teki** ministeryum wojny. Jako kandydata na ministra skarbu wymieniają p. Władysława Grabskiego, który przyjechał z Paryża w towarzystwie gen. Rozwadowskiego. Gen. Rozwadowskiemu ma być zaofiarowana teka ministeryum wojny. P. Przanowski odmówił przyjęcia teki ministra przemysłu i handlu.

Delegaci paryscy w Warszawie.

WARSZAWA, 10 grudnia. Przybyli do Warszawy delegaci polscy z Paryża: Władysław Grabski i jenerał Rozwadowski. **Przyjazd ich stoi w związku z uchwałą komisyi dla spraw zagranicznych, aby delegaci polscy zdali sprawę z toku rokowań w sprawie Galicyi wschodniej.** Ponieważ Dmowski wyjeżdża dla poratowania zdrowia do Afryki, brak w Warszawie tylko delegata Patka i ambasadora polskiego w Londynie Sapiehy. Delegat Patek ma przyjechać z końcem bieżącego tygodnia.

Zapomoga drożyźniana dla kolejarzy.

„Kuryer Poranny" donosi: Na podstawie uchwały rady ministrów wszystkim etatowym i nieetatowym jak również przyjętym na próbną służbę funkcyonaryuszom kolei jako też stałym robotnikom kolei państwowych o ile rozpoczęli służbę kolejową przed 1 lipca r. b. wypłacona będzie jednorazowa zapomoga drożyźniana w wysokości jednomiesięcznej płacy wraz ze wszystkiemi miesięcznie płatnymi dodatkami według wymiaru w d. 1 grudnia 1919 r., a dla stałych robotników dziennie płatnych w wysokości 25-krotnej dziennej płacy z dodatkami.

Napad czeski na profesorów polskich w Orłowej.

Cieszyn. (PAT) Profesorowie polskiego gimnazyum realnego w Orłowej p. Feliks z żoną i p. Hajdukiewicz stali się wczoraj wieczorem **ofiarą napadu czeskiego.** Gdy wracali do domu **napadło na nich 6 Czechów uzbrojonych w pałki.** Jeden z nich **uderzył prof. Feliksa z całej siły w głowę, drugi zaś zamierzył się na p. Feliksową.** Na szczęście zdołał pan Feliks pochwycić cios i uchronić żonę przed uderzeniem. **P. Feliks zostal ciężko raniony w głowę.** Inni znów **rzucili się na prof. Hajdukiewicza, którego ciężko poranili na twarzy i głowie.** Pani Feliksowa, która jest w odmiennym stanie, **skutkiem tego zajścia ciężko się rozchorowała.** W ostatnich czasach **napady na inteligencyę polską w Zagłębiu Karwińskiem coraz częściej się powtarzają.** Mają one widocznie na celu **steroryzowanie nielicznego zastępu inteligencyi polskiej,** która mimo wszystko pozostaje na swoich stanowiskach, by ludu swego nie opuścić.

Wezwanie śląskiej Rady Nar. do rządu polskiego.

Cieszyn. (PAT) Z powodu ustawicznych gwałtów czeskich, a ostatnio z powodu niecnego napadu na profesorów polskiego gimnazyum realnego w Orłowej, pełne posiedzenie Rady Narodowej powzięło następującą rezolucyę: Z powodu ostatnich aktów terroru czeskiego, stosowanego wobec ludności polskiej za linią demarkacyjną, **Rada Narodowa przestrzega rząd warszawski, że jeżeli rząd polski nie rzuci natychmiast na szalę całego autorytetu państwowego i siły zbrojnej dla zabezpieczenia ludności polskiej, to na rząd polski spadnie odpowiedzialność za wynikłe stąd konsekwencye, gdyby ludność terroryzowana samorzutnie wystąpiła w obronie życia swego.** Niech gorzki przykład Śląska Górnego będzie dla rządu polskiego **ostatnią przestrogą.**

Nowe ataki bolszewików odparte.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 9 b. m.:

Front litewsko-białoruski: **Pod Połockiem ponowił nieprzyjaciel działalność bojową i uderzył pod Kazimierowem na nasze placówki. Atak odparto.** Na odcinku Lepla **wzmożona działalność patroli wywiadowczych.**

· Front wołyński: Spokój.

Przepisy o przesyłaniu darów świątecznych żołnierzom.

Warszawa. (PAT) Kompetentne władze wojskowe komunikują nam: Celem zapewnienia należytej i sprawnej komunikacyi pocztowej z kraju do armii w polu i umożliwienia przesłania żołnierzom w polu podarunków świątecznych w czasie nadchodzących świąt Bożego Narodzenia, centralny zarząd poczt polowych wydał odnośne zarządzenia, wobec czego **publiczność niema potrzeby starania się o uboczne drogi i sposoby wysyłania korespondencyi, lub paczek do krewnych, należących do armii w polu.** Dopuszczone są przesyłki do wagi 5 kg. za opłatą przy nadaniu 1 Mk lub 1 K, bez oddzielnych adresów wysyłkowych. Adres ma być napisany na samej paczce atramentem i ołówkiem atramentowym i zawierać ma imię i nazwisko odbiorcy, przynależną formacyę wojskową adresata i Nr. poczty polowej (nazwy miejscowości, gdzie dana formacya się znajduje, podawać nie wolno). **Do wnętrza paczki włożyć należy osobną kartkę z adresem odbiorcy i wysyłającego i dokładnym opisem zawartości paczki.** Opakowanie ma być trwałe i silne z deszczułek drewnianych, grubości jednej czw. cm. Paczki o ścianach cienkich, tekturowych lub blaszane, okryte być mają czystem płótnem lub tkaniną. **Czystą bieliznę, ubranie, obuwie można przesyłać w okryciu płóciennem bez skrzynki. Paczki muszą być nadane na poczcie otwarte z gotowym materyałem do opakowania, a po sprawdzeniu zawartości mają być zamknięte przez nadawcę wobec urzędnika.** W paczkach do armii w polu **nie wolno przesyłać listów, rysunków, gazet (?) druków etc.** oraz przedmiotów wybuchowych, zapałek, łatwo się psujących artykułów spożywczych, jak jaj, ryb, mięsa gotowanego lub niegotowanego, natomiast z artykułów spożywczych **wolno przesyłać konserwy, tłuszcze w naczyniach blaszanych lutowanych, wędzone wędliny, likiery, herbatę, czekoladę** i t. d. Zwraca się uwagę publiczności, że dokładny adres i należyte opakowanie paczek są g ówny[illegible] warunkiem pewnego nadejścia tychże do adresata.

Skandaliczne historye z lokalem „Gł. Urzędu likwidacyjnego w Warszawie".

W „Myśli Niepodległej" pojawił się odpis charakterystycznego dokumentu.

Maluje on cały chaos, panujący za rządów p. Paderewskiego, maluje całą niezaradność w wyszukiwaniu lokali na potrzeby urzędów publicznych; dalej ilustruje on zachowanie się magnata względnie jego pełnomocnika wobec instytucyi polskiej: podnajęcie pałacu ambasadzie włoskiej, ażeby wyrugowała z gmachu polski „Główny Urząd likwidacyjny strat wojennych", urząd, który **terminowo** musi ustalić olbrzymie, **w miliardy sięgające straty.** Wykazuje całą pokorę władz polskich — z p. Paderewskim na czele wobec zagranicy — bezwzględność na jaką sobie pozwalają nawet panie ambasadorowe.

Nie potrzeba tu zresztą długich komentarzy. Każdy wiersz tekstu mówi sam za siebie.

Natomiast, co dziwniejsze, to, że p. Niemojewski, który w innych artykułach swojego pisemka posuwa swój ententyzm do tego stopnia, że w obronie swojej przeciwko generalnemu komisarzowi ziem wschodnich p. Osmołowskiemu nie poprzestaje na własnych wywodach, iż atakowany przezeń p. O. nie jest urzędnikiem państwa polskiego i nie ma prawa korzystania z opieki prokuratora państwa polskiego, lecz grozi sądownictwu polskiemu **ingerencyą ententy,** o ileby ośmieliło się ono uznać w osobie p. O. co innego, niż tymczasową władzę okupacyjną na Litwie — otóż tu p. Niemojewski tytułuje dokument, który mu wpadł do rąk, **„Zaprzyjaźniona okupacya".**

W jednym zaś z przypisków dodaje: „Tak zupełnie, jak w Konstantynopolu, gdzie obce ambasady rządziły się, jak u siebie w domu, traktując Turków, jak obecnie **traktuje Polaków zaprzyjaźniona okupacya".**

Pan Niemojewski tak lubi jaskrawość, że nie oparł się pokusie nawet „bluźnienia" ententie; używamy wyrazu „bluźnienia" ze względu na to, że p. N. robi ze siebie jej najgorliwszego wyznawcę.

Przejdźmy jednak do dokumentu, który naprawdę wart, ażeby się z nim zapoznała opinia polska; tak brzmi w reprodukcyi „Myśli Niepodległej" ten dokument, świadczący, jak zatraconą została godność państwowa Polski za rządów p. P.

Do Pana Prezydenta Ministrów.

W związku z konfliktem, zaszłym między Głównym Urzędem Likwidacyjnym a ambasadą włoską w sprawie lokalu w pałacu Potockich przy ulicy Krakowskie Przedmieście Nr 32, powołując się na telefoniczną rozmowę z kancelaryą Pana Prezydenta i Ministra Spraw Wewnętrznych, mam zaszczyt zwrócić uwagę Pana Prezydenta na niżej wyłuszczony szereg faktów, dotyczących sprawy ulokowania biur Głównego Urzędu Likwidacyjnego.

Główny Urząd likwidacyjny w terminie ściśle określonym obowiązany jest złożyć Międzynarodowej Komisyi odszkodowań w Paryżu szczegółowe wyliczenie strat, poniesionych przez Państwo Polskie, i w tym celu uruchamia cały szereg komisyi szacunkowych na całym obszarze polskim w myśl ustawy z dnia 10 maja br.

Część tych komisyi działa już na prowincyi, otwarcie zaś trzech projektowanych komisyi w Warszawie napotyka na wielkie trudności z powodu braku lokalów.

Dnia 2 czerwca r. b. rozpoczęto starania o lokal w domu Nr. 4 przy ulicy Boduena. Komisya rekwizycyjna zarządu okręgowego dóbr państwowych przychylając się do wniosku Głównego Urzędu Likwidacyjnego, zarządziła rekwizycyę tegoż lokalu w dniu 18 **czerwca.** Druga zaś instancya w osobie ministra rolnictwa i dóbr państwowych decyzyę tę w dniu 13 **sierpnia** uchyliła.

Dnia 28 lipca Główny Urząd Likwidacyjny wystąpił z żądaniem rekwizycyi lokalu przy ulicy Marszałkowskiej Nr. 124, należącym do Towarzystwa asekuracyjnego Rosya. Dnia 14 sierpnia **komisya rekwizycyjna postanowiła rekwizycyę tę przeprowadzić.** Dnia 5 września minister rolnictwa i dóbr państwowych decyzyę tę **bez motywów uchylił,** wzamian obiecując poprzeć wnioski o rekwizycyę lokalów: Klubu Myśliwskiego i pałacu hr. Potockich przy ulicy Krakowskie Przedmieście Nr. 32.

Dnia 9 września postawiono wniosek o rekwizycyę lokalu Klubu Myśliwskiego, tegoż dnia otrzymaliśmy pismo ministra spraw zagranicznych, który komunikuje, że lokal Klubu Myśliwskiego jest „miejscem nieoficyalnych konferencyi dyplomatycznych" i żądał od Głównego Urzędu Likwidacyjnego zrzeczenia się rekwizycyi pomienionego lokalu, co oczywiście dla uniknięcia konfliktów międzyministeryalnych zostało przez Główny Urząd Likwidacyjny uwzględnione.

Dnia 22 września wystąpiono z żądaniem rekwizycyi pałacu Potockich przy ulicy Krakowskie Przedmieście Nr. 32. Na posiedzeniu komisyi rekwizycyjnej w dniu 25 września pełnomocnik hr. Potockich, adwokat Henryk Konic, tłomaczył, że w lokalu tym znajduje się poważny zbiór cennych mebli, przedstawiających historyczną i artystyczną wartość i przeto **pałac ten, stanowiąc niejako muzeum, nie nadaje się do umieszczenia w nim biur urzędowych.** Przychylając się do tych wywodów, komisya rekwizycyjna wniosek Głównego Urzędu Likwidacyjnego odrzuciła, druga zaś instancya w osobie ministra rolnictwa i dóbr państwa zdecydowała rekwizycyę tę przeprowadzić, wydając zaświadczenie z dnia 6 października i nakaz wykonawczy z dnia 8 października za Nr 694.

Dnia 28 września w drodze porozumienia się z zarządem cywilnym ziem wschodnich, którego prace łączyły się z pracami Głównego Urzędu Likwidacyjnego, zostały zajęte przez tenże Urząd 3 pokoje w gmachu frontowym tegoż pałacu Potockich.

Dnia 3 października w lokalu tym zjawił się adjutant jenerała Huttena, (z misyi francuskiej), żądając ustąpienia z niego na użytek sztabu tegoż jenerała. Dnia 9 października prezes Głównego Urzędu Likwidacyjnego zwrócił się pismem za Nr 6577 do ministra spraw wojskowych o wyznaczenie oddziałowi jenerała Huttena innego lokalu. Dnia 17 października niezależnie od wyżej wymienionych zarządzeń **oddział jenerała Huttena siłą(!) usunął pracowników Głównego Urzędu Likwidacyjnego z zajmowanych trzech pokojów.**

W wykonaniu nakazu wykonawczego z dnia 8 października za Nr. 694 administracya pałacu Potockich oddała do dyspozycyi Głównego Urzędu Likwidacyjnego 4 pokoje na pierwszym piętrze w oficynie. **Dalszych pokojów objętych nakazem wykonawczym administracya tegoż pałacu dobrowolnie oddać nie chciała wobec czego Główny Urząd Likwidacyjny,** opierając się na brzmieniu nakazu wykonawczego, **zażądał interwencyi policyi państwowej,** z której ramienia był delegowany dzielnicowy 1-go komisaryatu, Henryk Piątkowski, i ten udał się do pełnomocnika właścicieli pałacu, adwokata Henryka Konica, przedstawiając mu do podpisu zobowiązanie usunięcia mebli z zarekwirowanego lokalu w terminie dwutygodniowym. Adwokat Konic odmówił podpisania tego zobowiązania wobec dwóch świadków, przybyłych z przedstawicielem policyi. Po upływie dwóch tygodni na żądanie Głównego Urzędu Likwidacyjnego zjawiła się w omawianym pałacu Potockich policya państwowa w celu przeprowadzenia eksmisyi; wówczas adwokat Konic oświadczył, że kluczy nie wyda, bo **w międzyczasie wynajął cały pałac ambasadzie włoskiej,** do której skierował przedstawicieli policyi. Na zasadzie tego oświadczenia komisarz policyi delegował do wyświetlenia tej sprawy p. o. podkomisarza 1-go komisaryatu Józefa Zuchowicza, którego raport do niniejszego załącza się. Wobec powyższego eksmisya została przez policyę państwową wstrzymana.

(Dokończenie nastąpi.)

MAŁY FEJLETON.

Ksiądz poseł, naczelnik policyi i dziedzic.

(Autentyczne)

Rozmowa odbywa się w wagonie kolejki Grójeckiej. W przedziale siedzą: ksiądz poseł z Grójca, Naczelnik milicyi tamtejszej, oraz „dziedzic" z okolicy i jakaś dama. W rogu zajął miejsce nieznany pan i czyta gazetę. Usiłuje ją czytać spokojnie, ale rozgadane towarzystwo mu nie pozwala. Wreszcie usłyszał jakieś nazwisko które go tak zaciekawiło, że musiał zrezygnować z czytania pism.

Naczelnik policyi: Te bolszewiki strejkowali — alem im dał! U mnie tam nie bili, ale com ich na pakował do kryminału, tom napakował. Ale teraz oni robią jakieś rekursy — ha! ha! — jakieś rekursy (śmieje się nie rozumiejąc znaczenia wyrazu) — re-kur sy...! No i...

Ks. poseł: No i co?

Naczelnik pol.: Poznmiejszali kary tym parobkom i fornalom...

Dama: To brudasy niechluje...

Ks. poseł: Ha! ha! ha! Ale fornale prawa sobie zdobyli, których dawniej nie mieli.

Dziedzic: Co też ks. poseł mówi — to poprostu bolszewizm.

Ks. poseł: (śmiejąc się, nie wiadomo czego). Nie mieli, nie mieli, panie dobrodzieju. Ja sam... człowiek był wtedy młodszy, oburzałem się.. zrobiłem przed laty awanturę hr. Sobańskiemu. Wśród parobków wybuchnął tyfus. Nic dziwnego. Studnia była przy gnojówce... ha! ha! ha! Woda była z sokiem tylko bez cukru... ha! ha! ha! (wszyscy śmieją się). P. hrabia musiał zrobić porządek z tą studnią. Uparłem się. Ale to, co te bolszewiki wyprawiali to, panie, robota „obcej ręki".

Naczelnik pol.: Ja też pakuję do kryminału. Tylko ten bolszewik Dobrowolski (o tow. pośle Dobrowolskim)... Podobno ma wnieść interpelacyę w Sejmie. Jeszcze człowieka przeniosą...

Ks. poseł: Nie bój się pan! Ja pana obronię. „Jeżeli słusznie, to i zęby można wybić". Ha! ha! ha! Człowiek był młody...

Naczelnik policyi: A to ich buntuje ten Kwapiński. Podobno to ten z „czrezwyczajki..."

Dziedzic: (sapiąc ze złości). To ci nastały czasy. Dlaczego go nie aresztują?

Nacz. pol.: (porozumiewawczo). Kto ich tam wie... może przekupił..

Dziedzic: Ale świetnie ich zorganizował.

Tak się chamy trzymały, że niebyś nie znalazł.

Nacz. pol.: Ja tam do kozy pakował i już.

Ks. poseł: Tylko sprawiedliwie. Ja tam uczniom zawsze w szkole mówił: „Nie chcesz się uczyć, to się nie ucz, ino nie łżyj!" Co — ha! ha! ha! Jak nie będzie krzywdy, to nie będzie bolszewików. Ale ten Kwapiński — oj to sztuczka!

Nacz. pol.: Oj tak! Jak do nas przyjechał — sam to widziałem. Zaraz go żydy otoczyły i zaprowadziły na obiad.

Wszyscy: (jeden przez drugiego): Żydzi! Bolszewik! Gdzie rząd? To robota Moraczewskiego! — Oj ten narobił, narobił — Jezus Marya! W dyby go! — I Wojciechowskiego też! — Rekursy! Jakieś tam rekursy! — Strajkować chcesz chamie? — do kryminału! Teraz będzie nareszcie wolny handel.

Milczący czytelnik gazet był to ni mniej ni więcej, tylko przewodniczący Związku robotników rolnych, tow. Kwapiński. Jechał właśnie na posiedzenie komisyi rozjemczej w sprawach robotników rolnych powiatu grójeckiego. Na zebraniu tem zjawił się także ze strony obszarników ów dziedzic z kolejki. Gdy usłyszał nazwisko naszego towarzysza zmieszał się okrutnie.

Przypomnieć mu się musiały bzdurstwa i kłamstwa, jakie w ciągu wypowiadano o osobie tow. Kwapińskiego i zrobiło mu się jakoś nieswojo... **„Robotnik"**

KRONIKA.

ZACO ZGŁADZONO BROTHEIMA? Biuro Prezydyalne Ministerstwa Spraw Wojskowych komunikuje: Brotheim skazany został na karę śmierci za to, że w sierpniu br. podstępnie przywłaszczył sobie i wywiózł z dworca kolejowego we Lwowie do Bielska i następnie sprzedał kupcom z b. Królestwa Kongr. **12 wagonów zawierających około 23000 nowych bluz wojskowych przeszło 5500 par nowych butów** filcowych, oraz znaczną ilość innych przedmiotów zaopatrzenia armii pochodzących ze zdobyczy wojennej łącznej wartości przeszło **3,000.000 koron.** Wagony były deklarowane jako wiozące stare bezużyteczne szmaty do przeróbki w fabrykach sukna. W czynie powyższym Sąd ustalił znamiona zbrodni działania przeciw sile zbrojnej Państwa z § 327 w. k. pozbawienie bowiem przez Brotheima operujących na froncie nie zaopatrzonych oddziałów tak znacznej ilości przedmiotu umundurowania spowodowało znaczną szkodę w operacyach wojennych, a nadto wyrządziło skarbowi Państwa szkodę przenoszącą 3,000.000 K.

Wyrok wykonano dnia 25/XI. br. Przeciwko podejrzanym o współwinę osobom wojskowym jest w toku śledztwo w Sądzie polowym Okręgu Etapowego we Lwowie.

KARY NA PASKARZY. Z kół towarzyszy drukarskich proszą nas o zaznaczenie, że zasądzony za paskarstwo między innymi drukarz **Stanisław Meus** nie jest towarzyszem sztuki drukarskiej, lecz **właścicielem** zakładu drukarskiego.

DO OGÓŁU ROBOTNIKÓW SZEWSKICH! Strejk rob szewskich został zakończony uzyskaniem podwyżki płac o 50 procent od dotychczasowego cennika. Zarząd Organizacyi.

ZARZĄDZENIA KRZYWDZĄCE POCZTOW-

CÓW. Pracownicy pocztowi dworcowych urzędów pocztowych korzystali dotąd z ulg kolejowych, jakie przysługują kolejarzom t. z. że otrzymywali opał i karty jazdy po cenach t. zw. „Regie". Nagle krakowska dyrekcya P. K. P. okólnikiem z dnia 3 październ.ka br. Nr. 66-77 b. — IV. zniosła dla pracowników pocztowych wyżej wspomniane ulgi, mimo że przecież Rząd polski ogłosił, że wszystkie przepisy austryackie są tak długo ważne, aż ukażą się nowe przepisy polskie. Pocztowcy proszą tą drogą pp. posłów **socyalistycznych**, jako jedynych obrońców wszystkich pracowników, o łaskawą interwencyę w tej sprawie. **Pocztowiec.**

WYPŁATA RÓŻNICY ROBOTNICZEJ. Dowództwo Gen. Okr. w Krakowie zasyła nam następujące informacye: „Kolegium upełnomocnionych do likwidacyi b. Ministerstwa wojny w Wiedniu zezwoliło na **wypłatę różnicy między powieranym żołnierskim żołdem, a przyjętym w tym czasie wynagrodzeniem robotniczem dziennem tym robotnikom pospolitego ruszenia,** którzy zajęci byli w wojskowym magazynie żywnościowym (Militärverplegsmagazin) w Wiedniu w czasie od sierpnia 1914 r. do lipca 1915 r.

Interesowani, którzy w tym czasie w powyższem magazynie pracowali, mają zgłosić swoje pretensye w podaniu do Polskiej wojskowej komisyi likwidacyjnej w Wiedniu I. Canovagasse L. 5, z powołaniem się na liczbę XVII. 9069.

W podaniu należy wyszczególnić swe daty osobiste, czas, w którym petent był zajętym w wymienionym magazynie ponadto zaś ma być ono zaopatrzone poświadczeniem urzędu gminnego odnośnego miejsca pobytu petenta, stwierdzającem jego tożsamość.

KTO JEST CHLUBĄ NARODU ŚWIATOWĄ? Endeckie „Słowo Polskie", pisząc o Dmowskim dodaje: przyszły historyk stawiać będzie pytanie: „co to była za opinia publiczna, którą trzeba było zdobywać, jak fortecę dla prawd tak elementarnych, jak uznanie zasług położonych dla Ojczyzny przez **człowieka, który jest chlubą narodu światową?"** Czy „Słowo Polskie" nie słyszało o tem, co sądzi o p. Dmowskim cała zagranica z wyjątkiem p. Pichona, któremu się on tak niefortunnie, jak wykazują rezultaty, wysługiwał? Wszak nieusunięcie p. Dmowskiego z posterunku, na którym on sobie zraził najbardziej decydujące czynniki w entencie — owa danina, złożona przez Paderewskiego endecyi to **najkosztowniejszy luksus,** który Polska bodaj że opłaca — szykanowaniem jej interesów, przez Anglię zwłaszcza.

Kto nawet uznaje jak cytowany przez „Słowo Polskie" entuzyasta p. Wędrychowski, iż jest on „przygotowany wszechstronnie do odegrania w Polsce roli historycznej i godny zająć kierownicze w państwie stanowisko"(!) powinien zrozumieć, że jednak ta „perła" nie pociąga swoim blaskiem zagranicy i przeto powinna być jej z oczu usuniętą. Co zrobić, skoro zagranica ma inne kryterya, niż nasza endecya.

KONCERT POŁĄCZONY Z ZABAWĄ TOWARZYSKĄ w salach Kasyna Wojsk. urządza dnia 13 bm. Oddział gr. woj. na dochód „Opieki nad grobami wojennymi" krakowskiego O. Gen. Na doborowy program koncertowy prócz orkiestry 20 pp. złożą się produkcye muzyczne wybitnych sił artystycznych naszego miasta i Chór pod batutą Dyr. Wallek-Walewskiego. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje oddział grobów wojennych O. Gen. przy ul. św. Marka 35, między godziną 10—2 popoł. a w dzień koncertu przy kasie.

HELENA MIŁOWSKA wystąpi dziś we środę drugi raz gościnnie w „Polskiej krwi" w teatrze „Nowości". W czwartek i piątek kreować będzie Zuzannę w „Cnotliwej Zuzannie". W sobotę 13 bm. premiera „Wice-Małżonek" operetka w 3 aktach Edmunda Eyslera.

Z TEATRU „BAGATELA". Premjera dzisiejsza „ABC w miłości" zapowiada się doskonale. „ABC w miłości" powtórzone będzie we czwartek i w piątek. Przedstawienie popołudniowe ogłoszone na czwartek 11 bm. na rzecz gwiazdki dla żołnierzy w polu zostało przełożone na tydzień następny ze względu na odbywający się równocześnie „dzień aktora dla żołnierza polskiego". W sobotę popołudniu II. przedstawienie dla dzieci i młodzieży.

OLGA BAUER-PILECKA jedna z najsławniejszych śpiewaczek wielkiej opery wiedeńskiej wystąpi u nas z własnym koncertem we czwartek 11 bm. w sali Sokoła. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego Linia A—B.

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Środa: „Dziady".
Czwartek: „Nerwowi".
Piątek: „Nerwowi".

TEATR „BAGATELA":

Środa: (Nowość) „ABC w miłości".
Czwartek: „ABC w miłości".
Piątek: „ABC w miłości".
Sobota popoł.: „Przedstawienie dla dzieci".
Wieczór: „ABC w miłości".
Niedziela popoł.: „Konfekcya męska".
Wieczór: „ABC w miłości".

TEATR POWSZECHNY:

Środa: „Siostra Helena".
Czwartek: „Baron cygański".
Piątek: „Róża Stambułu".
Sobota: „Potasz i Perlmutter".
Niedziela popoł.: „Dwaj złodzieje".
Wieczór: „Baron cygański".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
Rynek główny. Linia A—B L. 39.

Środa: Wykładu niema.
Czwartek: Dr Henr. Fromowiczówna: „Zabytki greckie z epoki hellenizmu".
Piątek: Wykładu niema.
Sobota: Prof. dr Józef Reiss: „Beethoven" (z ilustr. muzyczną).

Z życia partyjnego.

BACZNOŚĆ CŁONKINIE R. D. R. P. P. S. Zebranie Komisyi kobiecej R. D. R. P. P. S. odbędzie się w piątek 12/XII. o godz. 7, Dunajewskiego 5, III. p. Na porządku dziennym **sprawozdanie z konferencyi kobiet P. P. S. z 7 i 8 grudnia.**

NADESŁANE.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: [illegible] ... Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).